

WIADOMOŚCI POLSKIE

PRENUMEROWAĆ MOŻNA

- W Bibliotece Polskiej, 6, quai d'Orléans.
- W Księgarni Polskiej, 20, rue de Seine-St-Germain.

Cena prenumeraty:

Narok. fr. 20
Na pół roku. fr. 10
Na trzy miesiące. fr. 5

Dziennik wychodzi co tydzień,
w **SOBOTE**.

N^o 31.

DNIA 1 WRZEŚNIA 1860 ROKU.

PRENUMEROWAĆ MOŻNA

- W Księgarni A. Francka, 67, rue de Richelieu.
- W Londynie: u p. A. Krasieńskiego 10, Duke Str. St-James's.
- Oraz we wszystkich urzędach pocztowych w Prusiech.

(Wszelkie zgłoszenia dotyczące się niniejszego pisma, tudzież przesyłanie reklamacyj i listów, mają być adresowane: à M. J. K. Ordyniec, 6, quai d'Orléans, à Paris.)

Tegoroczne zgromadzenie szlachty polskiej w Kijowie, powinno być zostać pamiętnym, bo od niego liczyć się będzie epoka odrodzonego w prowincyi tej życia. Znanym jest adres do Cesarza rossyjskiego przez nią uchwalony. Ile w naszej ojczyźnie było serc gorętszych, wszystkie mocniej zabiły na ten głos, co z ziemi ukraińskiej, po długiej ciszy, wspólne przyniosło słowo; ile rąk wierznych przy sztandarze narodowym, wszystkie mu z radością przyklasnęły, i ile na Zachodzie organów Polsce przyjaznych lub tylko sprawiedliwości przystępnych, wszystkie stały się dobrowolnym echem tego wykrzyku, że i tam « *Polska nie zginęła* » Wszakże nie na tej tylko protestacyi skończyło się zgromadzenie kijowskie. Mniej głośnie, ale od adresu może jeszcze ważniejsze były nowe wybory marszałków. Do wewnętrznego zarządu i zewnętrznej walki, szlachta, jak słyszymy, nie szukała już, po dawnemu, ludzi zdolnych tylko huczyć, tuczyć a w potrzebie przekupywać: w większej części wezwwała ona takich, co potrafią przy swém prawie stanąć śmiało i twardo, i ani troszczyć się będą o dystynkcyę moskiewską, ani zbytecznie ubiegać się za popularnością u swoich. Wybór p. Zenona Hołowińskiego i gorący nacisk, jakiego obywatele użyli, aby skłonić go do przyjęcia naczelnego marszałkostwa, świadczą, wedle naszego mniemania, o obudzonej rozwadze i sumienniejszym poglądzie na potrzeby prowincyi. Odebraliśmy dwie mowy powiedziane z tej okoliczności przez p. Hołowińskiego: pierwszą, w której się od urzędu usuwa, drugą, w której go przyjmuje, znagniony prośbami obywateli. O ile w naszej jest mocy, chcielibyśmy przyczynić się do ich rozpowszechnienia: są w nich zdania nacechowane tym mężkim, zdrowym i wysokim poglądem, który daje długą pracę, charakter silny i gruntowna sprawy znajomość.

Rząd rossyjski odrzucając p. Hołowińskiego, wskazał że szlachta nie omyliła się w wyborze. Rossyjskie odrzucenie z pewnością nie umniejszy znaczenia p. Hołowińskiego między Polakami. A jak słowa przezeń wyrzeczone, zostaną, mamy nadzieję, programem dla niejednego z marszałków na Rusi, tak i p. Hołowiński, choć od rządu odepchnięty, straconym dla prowincyi nie będzie i nie usunie się od spraw publicznych, do których go zwywa zaufanie obywateli.

Oto jest pierwsza z wspomnianych mów:

« Panowie, jeżeli kiedy mowa użyta była, żeby okryć zasłoną myśli nasze, jabym nie chciał, pierwszy raz od-

zywając się do Panów, postawić nieszczerą w miejscu innych uczuć, jakie winienem tak zacnemu zebraniu. Raz na trzy lata używacie Panowie prawa publicznego życia, i to trwa tylko dni kilka, wszystkie godziny są drogie i muszą być u nas liczone; nie chciałbym zatem zabierać głosu, gdybym do tego nie był przez Panów upoważnionym zwroceniem na mnie ich szczególnej uwagi. Wychodząc na chwilę z okręgów zwyczajnego życia, uważam, iż kiedy opinia publiczna wyrabia się u innych przez pisma publiczne, przez wolne dyskusye: u nas, w naszych prowincjach, wyłącznie pozbawieni jesteśmy tych środków, a co większa nie mamy z sobą żadnej styczności, oprócz tych kilku dni wyborowych, i wtenczas nagłeni wyszukaniem urzędników, których nam jeszcze prawo wybierać pozwala, jesteśmy pod naciskiem tytułu różnych zdań i wyobrażeń, tytułu osobistych widoków i wrażeń chwilowych, że wybory nasze nazwać można więcej dziełem trafunku, niż wynikiem dobrze wyrobionego sądu. Co było dotąd możliwem, odtąd miećby mogło szkodliwe następstwa, i do tej kategorii należy nietrafny wybór marszałka gubernskiego.

» W mojem przekonaniu, oprawiając w te stare ramki nowe portrety, musimy przed zmianą takową, zdać sobie sprawę z warunków czasu w którym żyjemy, z okoliczności nas otaczających i powiedzieć: jakim ma być ten wybrany urzędnik? Będzie to termometrem poczutych potrzeb i wymagań czasu w naszym obywatelstwie i oceniając ważność pozycyi, oceni się ważność miejsca, a to posłuży do osiągnięcia tego zaufania, które musi być dźwignią działań wyborowego urzędnika.

» W tym jednym względzie przedstawiam Panom moje myśli, a widząc w przeciągu kilku lat czasu, jakie nastąpiły zmiany w dążnościach i działaniach całego społeczeństwa, jak to, co wczoraj było marzeniem, dziś staje się rzeczywistością, widząc kraj nasz więcej niż inne, wzruszony u swoich administracyjnych i społecznych zasad, nietylko obojętną rzeczą być dla nas nie może, jak się to stanie, ale każdy z nas musi przyjąć czynny udział, już z wrodzonego instynktu zachowania, już z wyników tej prawdy, że w działaniach formacyj socyalnych, podobnie jako i we wszystkich działaniach chemicznych, następuje ciągła wzajemna reakcyja, a wynik z tej nie jest nigdy dziełem wypadku, lecz przysposobionych kombinacyj. Tym sposobem, co dawniej mogło być przypadkowym, dziś musi być dobrze obmyślanem; od Panów więc zależy, że tak rzekę, stworzyć reprezentanta swych myśli i potrzeb.

» Między wyborami w krajach wysoko politycznie wykształconych a w kraju naszym, jest ta różnica, że w pierwszych, każdy składa na ołtarzu publicznym, swoje zdolności i chęci patryotyczne; u nas, każdy je w sobie zamyka i rad pozostać w życiu nieznanym. To złąd pochodzi, że pierwszych spotyka co chwila zadowolenie wewnętrzne i całego ogółu, pochodzące z objawu życia publicznego; drudzy, jak dotąd, zamknięci w prze-

działach biuralizmu, zlewali się w jedną centralną władzę, bez skutków osobistego działania, z abdykacją osoby i woli swojej. Lecz dziś rzeczy się zmieniają; światły nasz rząd uznaje, że wyłączna centralizacja w kraju niezgadza się z jego potrzebami, że odejmuje ruch szczegółowy w kraju i zatracca początkowanie u prywatnych; z każdym dniem widzimy objawy tej myśli: prace dążące do uwolnienia włościan, do zmiany praw krajowych; zachęty rządowe do wskrzeszenia i użycia samoistnego kredytu, który dotąd nie istnieje; prace i studia odbywane we wszystkich ministeriach około radykalnych zmian, dotyczących się wszystkich instytucyj krajowych: wszystkie te działania spodziewać się każą, że nie upłynie kilka lat czasu, jak nasze stosunki zupełnemu przekształceniu ulegną. A wtenczas jakie miejsce w kraju zajmie obywatelstwo? co się nowego wywiąże?... wszystko jest zagadkowym; to tylko pewna że w całym tym przeobrażeniu stróże praw obywatelskich, marszałkowie gubernuscy, mają obszerne pole do działania.

» Nigdy bardziej jak w tym czasie, interesa szlachty nie były wystawione na większą próbę. Jój przyszły byt, znaczenie i wpływ towarzyski mają być określone. Miejsce więc, jakie ma zajmować marszałek gubernski, jest w tej epoce, o tyle ważniejsze, o ile różni się czas przeszły od przyszłego, o ile ze stanu bezwładności przechodzi się na drogę gorączkowych i nieprzewidzianych czynności.

» Pozwólcie, Panowie, ażebym streścił jakim, w przekonaniu mojem, ma być urząd marszałka gubernskiego. Całe znaczenie, jakie on mieć może, otrzymuje z dobrowolnego wyboru Panów, a wybór ten nigdy nie dałby się usprawiedliwić, gdyby był tylko ślepym trafem lub wynikiem wyłącznej wartości majątkowej, albo różnych stronniectw używających go za swoje narzędzie. Wybór więc marszałka gubernskiego, musi być rezultatem wysokiego zaufania i o ile być może, dobrze ugruntowanego. Czynnością terazniejszą Panów, będzie zkoncentrować, w jednym wybranym z pomiędzy siebie, tę całą siłę, że tak rzekę, ducha obywatelskiego; bez czego niemiałby on żadnego znaczenia ani pomiędzy nami, ani też u rządu: a wtenczas wszystkie jego działania i najlepsze chęci zostałyby sparaliżowane. I to jest najpiękniejszą stroną urzędu wyborowego, że powstaje z utworu woli swoich współobywateli. Otrzymuje więc na samym wstępie, tę powagę w działaniu, której żadne inne dystynkcyje nadać nie mogą, i dlatego urzędy podobne nie będąc płatne, są tak wysoko cenione, i wkładają na wybranego, pewien rodzaj kapłaństwa, które z natury rzeczy jest rękojmią dla ogółu w następnych czynnościach tegoż urzędnika. Opiera się on ma na waszej pomocy, kierowany instynktem narodowym; a wtenczas, w okresie jego działań w styczności z rządem będących, mowa jego będzie waszą mową, słuszne zaś i sprawiedliwe żądania z godnością wyrażone, o tyle mają nadziei być wysłuchanemi, o ile taż wyższa władza uznawać zechce znaczenie głosu publicznego. Z drugiej strony, wpływ jego w obywatelstwie powinien być wielkiej przewagi. Tą bowiem mocą moralną przechowa on godność obywatelską, ten skarb, który w pośród tylu przeciwności, sam czas poszanował i który jest dzisiaj dla nas jedynym znamieniem dystynkcyi w kraju. Strzeżmy się, żeby miejsce to, które nazwę *sanktuarjum* znaczenia obywatelskiego, nie stało się wynikiem kolizyi stronniectw, albo znudzenia z naszej strony, rezultatem chęci przedszego powrotu do domu i zrzucenia z siebie największego przywileju, jaki nam pozostał. Mało-liżny jak zwykle, zjazd obywateli w epoce tak ważnej, jest zasmucającym faktem: oznacza bowiem to odrętwienie, które częstokroć bywa też oznaką śmierci.

« Nie chcąc zabierać drogiego czasu, i wdzięcznym Panom, żeście mi dali przemówić w ogólnej sprawie, jak mi dyktuje moje uczucie, przystępuję do tego, co się mnie tyczy. Raczyliscie Panowie, zwrócić na mnie uwagę swoją. Z pokorą i najwyższą wdzięcznością, dziękuję Panom za okazanie względem mnie tego wysokiego zaufania, które mnie w ich oczach wywyższając, daje prawo do zajęcia

sobą na chwilę. Ale z żalem i z największą szczerością wyznaję, że urzędu tego przyjąć nie mogę, nie przez chęć wymawiania się, nie przez zwykłą taktykę wyborową, o którą mógłbym być posadzony chyba przez tych, co mnie nie dość znają; lecz w istocie mam zdrowie nadwątlone, siły wątpliwe, wiek nie latami, lecz pracą zużyty, umysł ztrudzony, i chociaż człowiek zwykle o sobie lepiej trzyma, niżli jest wistocie, mnie w tym razie illuzya niepozwolona. Nie mógłbym uczynić zadosyć temu urzędowi i odpowiedzieć celom i obowiązkom wyżej przezemnie wskazanym. Pomijam wydatki pieniężne, trudne w tym czasie, jakie są przywiązane do tego miejsca; lecz większą stratą nazwałbym oderwanie się od moich domowych zatrudnień. Przynętem, przeżyłem wiek mój, daleki od myśli ubiegania się o urzędy, mało się do nich sposobilem, i dziś, samo przyzwyczajenie stało się naturą; a gdy rangi i nagrody nie miały dla mnie żadnej ponęty, dziś w hierarchii krajowej, i pod tym względem, stoję najniżej. Nakoniec, mało znam języka rossyjskiego, żeby nie powiedzieć, że go wcale nie znam: bo i jakżeby mogło być inaczej, kiedy nas w młodości naszój mniej go uczono, niż dziś w zakładach rządowych ucza języka polskiego?... Powyższe niedostatki, aczkolwiek znośne w życiu prywatnem obywatela, wobec rządu nie stanowią jego zalety. Nakoniec Towarzystwo rolnicze i Towarzystwo kredytowe, niemających zatrudnień wymagać będą.

» Panowie! niemasz większego szczęścia, jak stać na waszém lecze; bo żadne urzędy i zaszczyty nie mogą wyrównać tym, jakie nadaje głos zbiorowych zgromadzeń stanu szlacheckiego. Lecz gdybym przez miłość własną najwięcej grzeszną, przez słabość, próżność, lub zarozumienie wrodzone człowiekowi, chciał się poddać własnym życzeniom, to wy, Panowie, widząc przed sobą szlachcica, który głosem prawdy uczynił spowiedź powszechną, nie odmówicie mu swojej obrony. Proszę, żebyście uznali moje tłumaczenie za szczerę, słuszną i sprawiedliwą, i zostawili mnie jak byłem dotąd. Będę się starał tęp gorliwiej pracować na inném polu równegoż użytku dla kraju, i powtarzam raz jeszcze, że urzędowi mi ofiarowanego przyjąć na ten raz nie mogę. Posunęliście, Panowie, względny wasze do ostatnich granic; wyjawienie waszej woli tak jawne i ogólne, stawia mnie w najtrudniejszej pozycyi, i nie znajduję sposobów okazania wam swojej wdzięczności, pochodzącej z głębi uczuć; lecz nie mam przekonania, iżbym kim innym skuteczniej nie mógł być zastąpiony; wyrobienie tego przekonania we mnie i w gubernii, jest rzeczą konieczną. Rozważcie Panowie, z zimną krwią, moje położenie, a uznacie słuszność uwag moich i nie chciejcie wkładać na mnie obowiązków niepodobnych dla mnie do wypełnienia.

» Kończę tę mowę moją w nadziei, że mi przebaczycie, iż z taką otwartością głos zabierając, sądziłem się być na chwilę starszy wiekiem w rodzinie Panów, dla której choć skromnym i cichym sposobem, ale zawsze całą moją duszą oddany byłem.»

Naglony usilnemi prośbami obywateli do przyjęcia naczelnego marszałkostwa, p. Hołowiński w dniu następnym tak przemówił:

« Wczorajsze i dzisiejsze wasze szczególne względy są dla mnie nowym długiem wdzięczności, który jedynie zupełnym poświęceniem się sprawie waszej zapłacić mogę. W życiu publicznem, jak w życiu prywatnem, są epoki niszczące wolę naszą i poddające nas prądowi wypadków od nas niezawistych. Objaw woli Panów, tak silnie wyrażony, przekonanie ich o użyteczności mojej na tęp ważnym stanowisku, wskazują mi moje misy. W podobnym razie, nikt do siebie nie należy; i gdy mnie Panowie kazaliście służyć, służyć będę w przekonaniu, że obojętność dotąd panująca we wszystkich naszych interesach, ustać musi; że głos mój obudzi ich życie i wywoła współdziałanie czynne, gdyż w razie przeciwnym, uważałbym dzia-

lanie moje bezskuteczném, a misją moją za skończoną.

» Uznaję konieczną potrzebą, żeby urząd marszałka gubernialnego był zawsze otoczony pewnym gronem zacnych obywateli: coby się dało skutecznie tym sposobem. że każdy powiat przysyłałby z kolei do Kijowa, jednego lub dwóch delegatów, z których każdy, co roku, jeden lub dwa miesiące czasu mógłby zabawić. Byłoby tedy zawsze kilkunastu obywateli ciągle zebranych w tem mieście, w zeknięciu ze wszystkiém, co się nas dotyczy, podtrzymujących znaczeniem i radą tegoż wybranego urzędnika, i będących węzłem zespolenia mieszkańców wiejskich z miejscem, w którém się agituja wszystkie nasze interesa najbardziej żywotne. Jest to ofiara i wielka ze strony waszjej, ale bez niej, źleby nam było.

» Czuję się w obowiązku uprzedzić Panów, że dla uczynienia zadość moim domowym zatrudnieniom, i żeby nie stracił charakteru wieśniaka, będę jakąś część czasu przepędzał na wsi, mając wszakże wzgląd, aby interesa ogólne na tém nie ucierpiały.

» I z przekonania, i dla przykładu, widzę potrzebę życia skromnego. Życie skromne, było cnotą ojców naszych; zbytek, stopniami przyszedł do nas od czasu zaboru kraju, i dziś doszedł do tego, że niszczy nasze familie. Nie szukając daleko, w samych okolicach Kijowa, połowa majątków przeszła w obce ręce, a stare i poważne rody jedne zubożały, drugie wygasły. Niektórzy mieszkańce naszego kraju zaczęli w tym celu silnie oddziaływać; dla nas jeszcze zostało obszernie pole do tój roboty. Jakkolwiek w pewnych razach ostentacya byłaby może potrzebna, wszakże nie zapomnijmy, że takowa zrzędziła już nam wiele złego, i że naczelnik gubernii tą drogą swoich prowadzić nie może.

» Nakoniec, przepraszam Panów, ale wspomnieć muszę o tém, czego codziennymi jesteśmy świadkami. Oto nazbyt latwo przechodzimy z jednej ostateczności w drugą. Częstoć ten, którego dziś wywyższamy, jutro bywa już zachwiany w naszej opinii i do tego nie potrzeba zbiegu wielkich okoliczności. Ta wada znana od wielu narodów, przeszła i do nas, i ona paraliżuje zupełnie czynność wybranego urzędnika. Ja zaś, zaufanie Panów, stawiam zbyt wysoko, iżbym je chciał na szwank narazić. Jeżeli więc Panowie zechcecie mi powierzyć ten urząd, po trzech latach zdam sprawę z mych czynności, a w ciągu tych proszę o cierpliwość, o wybaczenie moich usterków, a razem o pewność iż w żadnym razie do pełnienia nadal obowiązku powoływany nie będę. Odchodzący urzędnik, stawia się zawsze w drażliwej pozycji, bo częstoć żąda nadal być wybranym, dlatego jedynie, aby mieć sankcyę waszego zadowolnienia z przeszłości, ja zaś od dziś, proszę o dymisyę na następne trzechlecie, jeśli pierwsze szczęśliwie i z korzyścią dla Panów przebędę.

» Nie mówiny jak było dotąd, że na tym urzędzie każdy się rujnować musi; bo tém zniechęcamy urzędnika i pomimowolnie go dyskredytujemy. Ja naprzód oświadczam, że nie widzę potrzeby żebyście Panowie tój ofiary od kogo bądź wymagali. Mogło się to stać nieraz z powodu jakiejś nieogłędności, lecz i wtenczas można zachować umiarkowanie, i nie uznaję konieczności równoważenia z potęgą waszych majątków, ani wydatków należących do gubernii zastępować swoją kieszenią. Trzeba, aby sprawowanie urzędu marszałka gubernialnego było możliwe i dostępne dla każdego z nas, jak niém jest dzisiaj w zwyczaju na Litwie i innych prowincyach; wtenczas nie będziemy w kłopotcie wyboru, mając tylu zacnych obywateli, którzyby nie potrzebowali znacznego majątku, żeby móz służyc krajowi. Częstoć dla względów majątkowych, robimy ofiarę z interesów najbardziej żywotnych.

» Zaufanie Panów dla mnie, dotąd niezastużonego, okazane, wkłada na mnie obowiązek wielkiego długu wdzięczności, ale razem przejmowałoby obawę, gdybym nie liczył na wasze popłażanie. Bądźcie tylko Panowie zapewnieni niém szlacheckim słowem, że przez ciąg urzędowania, nic nie zrobię coby się nie zgadzało z zasadami waszych uczuć i nie zabezpieczało waszych interesów

materyalnych. Nie taję przed sobą, że mnie spotykać będą wielkie trudności, pochodzące z rozwiązującej się kwestyi włościańskiej. Od nastania jej, uważałem za jedyny sposób szczęśliwego wyjścia z tego kataklizmu, dążenie do przedszego wykupu: jest to jedyny środek jaki nam pozostał. Myśl ta, zrazu nie znalazła przyjęcia u większości; dziś jest już przeprowadzona i broniona od samychże jej dawniej przeciwników, a okoliczność ta wywołuje z naszej strony zupełne podziękowanie przez nas wybranym, którzy zrobili z siebie ofiarę w obronie naszych interesów.

» Mam szczerą chęć pracowania dla dobra ogólnego w miarę swoich sił i zdolności, ono mieć będę wyłącznie na celu; lecz jeżeli kiedy w indywidualnych wymaganiach, nie potrafię wszystkim zadość uczynić, mam nadzieję, że mi przebaczném będzie, przez wzgląd, że urzędowanie to jest ciągłym zbiegiem prośb i domagań się częstoć bezużytecznych.

» Tak więc, kiedy wrócicie Panowie do domów waszych, niech wam pokój towarzyszy, bo wybrani wasi czuwać będą nad waszym interesem; lecz odezwij ich, w tym czasie zwłaszcza, niech dla was będą zawsze hasłem jedności i zupełnej abnegacyi interesów domowych w razie potrzeby. Urzędnik naczelny, na niém opierać będzie swoje nadzieje, w przekonaniu, że tylko tym zbiorowym sposobem i wzajemną pomocą dojdziemy do celu życzeń naszych. Między nami, najwięcej łączności widzimy w powiecie radomyńskim, i nie ubliżając innym, powiem, że powiat ten w naszej gubernii zasługuje na szczególną uwagę.

» Niech więc jedność będzie naszym hasłem, jedność w sercu, jedność w myśli i jedność w działaniu. »

Z Frankfurtu nad Menem, w sierpniu (k o r e s.). Był czas mody kongresów. Na nich umacniano przymierza i gloszono zapewniony pokój i szczęście światu. Sławił je też złośliwie dowcipny pieśniarz francuzki, Beranger, w owęj znanej piosnce, której zwrotka w niebogłosy wolała: « *Vite un congrès—deux congrès—trois congrès.* Teraz przyszła moda zjazdów monarszych: po zjeździe badeńskim, ujrzelśmy cieplicki; mowa dzisiaj o warszawskim. Naznaczony na 15 września, uległ zwłoczce, i dopiero na 2 października przybycie cesarza Alexandra do Królestwa oczekiwane. Mówią tu, że książę rejent usiłuje sprowadzić zgodę między dwoma cesarzami rossyjskim i austriackim, i skłonić ich do podania sobie dłoni w Warszawie. Jeżeli jest sprawa, która niestety, tych trzech mocarzy godzi, bo jak groźne widmo, przed ich oczyma powstaje, to jest z drugiej strony zadanie wschodnie, które ich różni. Powątpiewać więc można, ażeby do zupełnej zgody przyszło, i aby z nowego zjazdu, jeżeli ten nastąpi, nowe potrójne wyrosło przymierze.—W Warszawie czynią przygotowania na przyjęcie znakomitych gości, urządzają dla nich mieszkania, układają program uczt i festynów. Do obozu ściągają się liczne wojska. Jeżeli cesarz Alexander zechce swym dostojnym gościom ukazać się w całej świetności cesarskiej potęgi, Warszawa powinna przedstawić się i im, i jemu, w całej godności i powadze smutku i niedoli. Wszystkie objawy radości acz klamanęj, nadziei którą i rząd, i stronnicy rządowi zechcą może znowu rozdmuchiwać, byłyby tem szkodliwsze, że dziś, gdy wejście Europy i na Polskę zaczyna się zwracać, większą niż kiedykolwiek zbrodnią byłoby okazać upadek ducha, skażenie narodowego charakteru.—Na ten zapowiedziany zjazd warszawski, Niemcy z ukontentowaniem spoglądają. Bojaźń Francyi a szczególniej strach przed cesarzem Francuzów jest dziś, tutaj, uczuciem górującem nad wszystkiemi innymi. Niemcy dopiero zupełnie bezpiecznymi się uczują, gdy się świat cały z nimi połączy. Zjazd badeński nie zaspokoił umysłów, przeciwnie podniecił ich obawy, cieplicki przynosił nieco zadowolnienia, ale takowe jeszcze niedostateczne. Jeszcze się tu nie odważają na pogróżki i obelgi przeciw Francyi, a niema wątpliwości że jest wielka chęć do łżenia i gróźby. Gdyby

się Niemce poczuły poparte przyjaźnią jakiego obcego mocarstwa, kto wie czyby się nie posunęły, jak pan Vincke na sejmie pruskim, do upominania się o Alzacyą i Lotaryngią. Wiadomo w Europie, iż dogmatem jest wiary politycznej niemieckiej, że gdzie tylko odzywa się mowa germańska, tam jest Germania. Duch niemiecki nie jest podbójczym, lecz jest wielce zaborczym. Wiedzą o tem księstwa duńskie, wie Księstwo Poznańskie przybyszami już napchane a przeto jako Prusy uważane, dowie się może kiedyś Kurlandya i Estonia. — Powie może kto, że ta germanizomania znajduje swe usprawiedliwienie w tem przekonaniu każdego Niemca, że niema większego szczęścia na tym świecie, jak być Niemcem, żyć mądrością i pod prawem niemieckim. Jest to nie дума, lecz pycha narodowa. Pierwsza daje się czasem wytłumaczyć i miewa szlachetną stronę, druga wypływa z zarozumiałości, samolubstwa, i braku miłości. Ta pycha prowadzi do nadużyć, tak iż w Prusiech, na przykład, przyjętym jest axiomaticznie, że urzędnik pruski w sprawowaniu władzy, zwłaszcza wśród obcej narodowości, nigdy zbłądzić ani winnym stać się nie może. Widzimy tego dowód w W. Księstwie Poznańskim, gdzie dopiero parciem europejskiej opinii, zagnany rząd, po długim namyśle i z wyraźną złą wolą, powołuje do odpowiedzialności sądowej urzędników, których przewinienia i podstępny były wykryte, i własnymi ich pismami udowodnione. Ogłaszając to wymuszone na nim postanowienie w sprawie przez posła Niegolewskiego wywołanej, zapowiada zawczasu zemstę, i grozi że oskarżyciela, w oskarżonego przemieni. Taki to sposób postępowania z obcą narodowością przyjęty w Prusiech, i to pod rządami księcia, którego światło i uczucie sprawiedliwości powszechnie jest uznane. — Lecz jakże umysły niemieckie mogłyby w sprawie, gdzie są stroną, zdobyć się na współczucie dla ucisku i cierpień bliźnich, którzy nie są Niemcami, kiedy go nie znajdują dla nieszczęść żadnego z ludów. Pomnę obojętność Włochom okazywaną; ale dziś, gdy na brzegach azyatyckich krew chrześcijańska potokami pociekła, gdy muzułmański mord, gwałt, pożoga rozniosły spustoszenie wśród osad chrześcijańskich, serce Niemiec, nie zadrgało zgrozą, nie zapłonęło zapalem. Wiara, duch poświęcenia zgasł już tutaj, i gdyby dziś narody europejskie połączyły się wśród wyprawy krzyżowej, żaden z Niemców dobrowolnie nie stałby się krzyżowcem. Sprawy domowe jedynie ich zajmują, a i te, wyznać należy, postępują leniwo. Wiele bardzo idei krąży tu w powietrzu, lecz są tak lotne, że opaść na ziemię nie mogą. Wiele jeszcze lat ubiegnie nim formę przybiorą i staną się ciałem. Od przeszłego roku zadania wewnętrzne Niemiec na krok ku rozwiązaniu się nie zbliżyły. Pełno w Niemczech zebrań, narad, planów, teoryj: czynów nie ma. Zapowiedziane na 5 września w Koburgu zgromadzenie stronnictwa narodowego obudza tu najwyższe zajęcie, choć każdy wie zawczasu, że z tej chmury spłynie tylko ulewa słów, odezwa się w niej grzmoty jałowe i na nich cała burza się skończy!

KRONIKA.

W korespondencji wiedeńskiej *Czasu* czytamy, że na posiedzeniu Rady Państwa, które odbyło się 15 sierpnia, p. Kraiński miał sposobność przy rozbiórce budżetu, przedstawić wiele szczegółów dotyczących się najważniejszych interesów Galicyi. Wedle słów korespondenta, p. Kraiński dopełnił tego obowiązku sumiennie i pracowicie. Jest podobno nadzieja, że wskutek tych przedstawień, uniwersytet krakowski otrzyma swą zupełną autonomią narodową, i że zregulowanemi zostaną rachunki, które dawniejszy hyt jego zabezpieczały. P. Kraiński przypomniał rządowi, że język polski w szkołach, sądownictwie i administracji był zapewniony Galicyi patentami cesarskiemi, i żądał, żeby rozporządzenia późniejsze ministrów, które natomiast zaprowadziły język niemiecki, do tych paten-

tów się zastosowały. Żądał dalej, żeby po miastach, szkoły założone z funduszków prywatnych, zamiarom swych fundatorów co do języka polskiego, więcej jak dotąd odpowiadały. Inne wnioski p. Kraińskiego tyczyły się rolnictwa, handlu i materialnych potrzeb prowincyi.

— Po zbyt długim milczeniu, odezwała się temi dniami ministeryalna *Gazeta pruska* w sprawie pedzegań policyi poznańskiej. Zapewnia *Gazeta*, że sprawa ta nie poszła ynajmniej w zapomnienie, że rząd zamierza (?) wszelkich użyć środków do wykrycia nietylko prawnego przestępstwa, ale i uchybienia honorowi i godności pruskiego rządu. Przedsięwzięciem ma być śledztwo, nawet w razie, gdyby prokuratora z swej strony nie znalazła powodu do wytoczenia kryminalnego procesu. Aż do tego czasu radzi *Gazeta pruska* powstrzymać sąd o tej sprawie. Czytającemu to oświadczenie, koniecznie nasuwa się uwaga, że ta czujność o honor pruski nieco późno, co do tej sprawy, obudziła się w *Gazecie*; sąd o podżeganiach policyi poznańskiej już w Europie wydany: pozostaje tylko przekonac, że winowajców poza policyą nie było. — Wszakże do procesu tego przybył w ostatnich dniach nowy, może najważniejszy dokument: jest nim wyznanie p. Baerensprunga ogłoszone z urzędu w *Nadwiślaninie*. P. Baerensprung oświadcza że wistocie zawiązał udany spiszek, wszedł w podstępny korespondenctarza, fałszował podpisy, ale czynił to wszystko « w obronie ołtarza, tronu i społeczeństwa. » « *Nobile officium* » p. Niederstettera i tu się z całym cynizmem powtórzyło. Przychodzi nam na pamięć, że kiedyśmy na pierwszą wieść interpelacyi p. Niegolewskiego, opowiadali knowania policyi poznańskiej Francuzom i Anglikom, zaledwo oni chcieli wierzyć, aby policya jakiegobądź kraju tak niezgrabnie mogła się skompromitować. Dziś p. Baerensprung sam to przyznaje: zaprawdę nikt jeszcze nie podpisał na sieble, dobrowolnie, tak stanowczego aktu oskarżenia!

— Przedostatni numer *Dziennika Poznańskiego* zawiera nader interesujące sprawozdanie z rozmowy, jaka się odbyła między prezesem regencyi W. Ks. Poznańskiego p. Boninem, a deputacyą obywateli w sprawie języka polskiego. Bliższą jej treść i obszerniejsze opowiedzenie usiłowań polskich w tym względzie czynionych, podamy w przyszłym tygodniu.

— « Przed kilkoma dniami, w Krakowie, pisze *Czas*, widziano na mieście pewną wieśniaczkę, która zaczęła ludzi na ulicy, prosząc, aby jęj wytłómaczyli, czy to prawda, że zamierzano sprzedać jęj chałupę za dług. Nikt z przechodzących nie umiał jęj wytłómaczyć pisma niemieckiego, które trzymała w ręku, a była to jakaś odpowiedź od urzędu powiatowego w Liszkach na podanie uczynione po polsku jeszcze dnia 24 kwietnia w sprawie między Brygidą Dolkówną z Mnikowa a Mendlem Szenkel o 145 złp. 28 gr. Odpowiedź ta miała datę 17 lipca do numeru 850. Jeden z przechodniów nagabnięty o wytłómaczenie rzeczonęj wieśniaczce owego pisma niemieckiego, wydane go z urzędu w Liszkach, wypisał tylko te które tu przytaczamy daty, lecz niemógł wyjaśnić, jaki skutek miało podanie jęj. Rzecz godna uwagi, iż pomimo rozporządzeń wydanych co do nżywania języka polskiego w sądach i administracji, najniższe władze administracyjne używają języka niemieckiego w stosunkach z stronami. Przykład powyższy o wieśniaczce chodzącej po mieście i szukającej tłómacza więcej mówi, niż najwymowniejsze rozprawy o użyciu języka. »

OD ADMINISTRACYI.

W Redakcyi *Wiadomości Polskich* znajduje się kolekcya kilkunastu egzemplarzy zbroszowanych, tegoż pisma z roku 1859. Życzący je sobie nabyć, znajdą takowe w Bibliotece Polskiej, 6, *Quai d'Orléans*, à Paris.

Redaktor, JAN KAZIMIRZ ORDYNIEC

W drukarni L. MARTINET, przy ulicy Mignon, 2.